

Najbardziej izolowana chrystadelfianka na świecie!



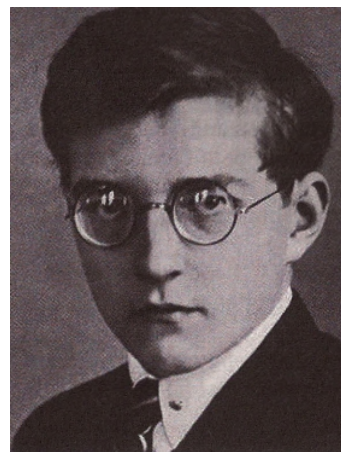
To stare, ziarniste zdjęcie jest jednym z moich małych skarbów. Kobieta, która miała 82 lata, kiedy je zrobiłem w 1993 roku, kilka lat temu zasnęła w Chrystusie. Przez sześćdziesiąt trzy lata była najbardziej izolowaną chrystadelfianką na świecie. Jej historia jest przerażająco smutna, ale równocześnie cudowna.

Osiemdziesiąt pięć lat temu jako nastolatka była ochotniczką pomagającą w Chrystadelfiańskiej Oficynie Wydawniczej w miasteczku Czepelów na Ukrainie, wówczas w Związku Radzieckim. Potem Józef Stalin, sowiecki dyktator, zaczął swój „Wielki Terror”.

Miliony obywateli zostało rozstrzelanych albo umarło z głodu i wychłodzenia, w tej liczbie chrystadelfianie w Związku Radzieckim i ich rodziny. Był to jeden z najgorszych aktów ludobójstwa w historii. Chrystadelfiańska Oficyna Wydawnicza ze wszystkim, co było w środku, została doszczętnie spalona, a ta

kobieta z narażeniem własnego życia uratowała brata Włodzimierza Dubrowskiego, który utknął w środku. Podała mu przez okno mokry koc i wyciągnęła go na zewnątrz. Niestety jakiś czas później brat Włodzimierz umarł z głodu. W Czepelowie była duża eklezja. Sala spotkań, która była w tamtym czasie największym budynkiem w posiadaniu chrystadelfian na świecie, została zamieniona w magazyn zboża dla wojska.

Podczas „Wielkiego Terroru” wszyscy członkowie eklezji zostali kolejno, jeden po drugim, brutalnie straceni – z wyjątkiem jednej osoby: kobiety ze zdjęcia. Ona jedyna przeżyła. Opowiadano mi, że po utworzeniu sekcji zagranicznej CIL* w 1936 roku podjęto mężne wysiłki, żeby skontaktować się z nią. Lecz na mocy dekretu Stalina wszelkie kontakty ze światem zewnętrznym zostały zakazane. Przez sześćdziesiąt trzy lata nie miała pojęcia, czy istnieją jeszcze jacyś inni chrystadelfianie. W roku 1992, kiedy zawalił się komunizm i rozpadł się Związek Radziecki, przeżyła radość spotkania z dwoma braćmi w Panu. Była z tego tak samo zadowolona jak Symeon i Anna w drugim rozdziale Ewangelii Łukasza.



W tym roku, 8 marca 2014, podczas najazdu Rosji na Krym, przyłączyłem się do 2500 ludzi, w tym wielu nastolatków, którzy szczerze wypełnili filharmonię Symphony Hall w Birmingham na bardzo niezwykłą imprezę. Wielką atrakcją było specjalne, multimedialne wykonanie V Symfonii Dymitra Szostakowicza (na zdjęciu po lewej). Na dużym ekranie było zdjęcie Szostakowicza – wyglądającego dla całego świata jak Harry Potter – razem z ogromną mapą Krymu i części Ukrainy.

W trakcie pierwszej części wieczoru opowiedziano nam, dlaczego ta muzyka została skomponowana i co się działo, kiedy była wykonywana po raz pierwszy.

W latach „Wielkiego Terroru” Stalin oczekiwał, że Szostakowicz skomponuje symfonię, która będzie opowiadać światu o „wszystkich uciechach sowieckiego życia”. Ale w sześć miesięcy od skomponowania do premiery zamordowano siedemset tysięcy obywateli Związku Radzieckiego. Dzisiaj liczba ta jest dla nas nie do pojęcia.

Na premierowym wykonaniu w Leningradzie (obecnym Sankt Petersburgu) w roku 1937, na widowni było wiele osób, które w stalinowskim terrorze straciły mężów, synów i rodziców. Muzyka Szostakowicza doprowadziła wielu do łez, na koniec zaś owacja i aplauz na stojąco trwały, według doniesień, prawie pół godziny.

Po antrakcie City of Birmingham Symphony Orchestra (CBSO) zagrała cztery części pod rząd, a my mogliśmy wyobrazić sobie siebie w Leningradzie. Z marszowym rytmem kotłów, piskami fletów pikolo i powolnym, rzewnym lamentem Larga, mogłem odtworzyć w myślach i spróbować wyobrazić sobie trochę z tego, co to znaczyło być chrystadelfianinem w Związku Radzieckim w latach 1920-tych i 1930-tych i przetrwać „Wielki Terror”, jak nasza siostra na zdjęciu.

Chciałbym powiedzieć wam, jak miała na imię. Jeżeli kiedykolwiek znałem jej imię, to już je zapomniałem. Lecz nie zapomniał go nasz Pan.

*Imiona wszystkich świętych on nosi,
wryte na swoim sercu,
Najbardziej nawet uniżony święty nie będzie narzekać,
że utracił swoją część.*

*Postacie te niezłomne pozostaną,
naszą wieczną ufnością,
Kiedy klejnoty, pomniki i korony
rozsypią się na pył.*

(Hymn 261, wolny przekład)

Alan Eyre, Birmingham, UK

Tłumaczenie artykułu z biuletynu CIL nr 162 (lipiec – październik 2014).



* CIL – Christadelphian Isolation League (Chrystadelfiańska Liga Izolacji), organizacja (ochotnicza – jak wszystkie organizacje chrystadelfiańskie), która opiekuje się braćmi i siostrami żyjącymi w izolacji na całym świecie, m.in. gromadzi i udostępnia wszelkiego rodzaju materiały do studiowania Pisma (artykuły, nagrania wykładów, szkółki niedzielne dla dzieci itd.).